Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok I | ŁÓDŹ, CZWARTEK 21 STYCZNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 21.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Grabarze oświaty.

Jeden Grabski zrujnował nas materjalne, drugi chce nas cofnąć w mroki średniowiecza.

Minister z nieprawdziwego zdarzenia powinien jaknajprędzej pójść w ślady swego brata.

Specj. koresp. warsz. „Il. Republiki" (M. D.) donosi:

Jedyna w swoim rodzaju **walka z oświatą, prowadzona pod komendą ministra oświecenia publicznego**, porusza coraz szersze warstwy społeczeństwa, które nie mają słów oburzenia dla gorszącej wprost polityki tego, **który, miast stać na straży oświaty, jest tej oświaty grabarzem.**

Oto kilka świeżych przykładów tych niesłychanych metod rządzenia:

Min. oświaty rozesłało do wyższych uczelni okólnik, polecający **wypłacić stypendystom aż po 40 zł. na poczet stypendjów za m. styczeń.**

Kiedy i w jakiej wysokości wypłacona będzie reszta, okólnik nie wskazuje, co stoi **w rażącej sprzeczności z przyrzeczeniem**, danem w ub. tygodniu delegacji młodzieży akademickiej przez min. St. Grabskiego, który uroczyściej **obiecał, iż najdalej do końca tygodnia, tj. do 16 b.m wypłacone zostaną stypendja przynajmniej w wysokości 50 proc.**

Tymczasem 30 zł. stanowi zaledwie około 25 proc. dotychczasowych poborów stypendjalnych.

Łatwo tak lekceważyć głód i nędzę uczącej się młodzieży rozmaitym kauzyperdom i ministerjalnym figurom, które mają odpowiednie pobory, remuneracje i inne dochody nadzwyczajne...

Ale oto drugi przykład, bodaj jeszcze bardziej jaskrawy:

W dniu wczorajszym rektor uniwersytetu jagiellońskiego otrzymał depeszę ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, w której znajduje się **polecenie redukcji o 25 proc.**

Redukcja ma dotyczyć przedewszystkiem adjunktów i asystentów.

Podobny telegram o redukcji otrzymała akademja górnicza w Krakowie z zapowiedzią, że zostanie wcielona jako 6-ty wydział do uniwersytetu jagiellońskiego.

Redukcji podlegają też wykłady poruczone, za które dany profesor osobno był honorowany.

Min. żąda, by już w ciągu dnia dzisiejszego **zadecydować**, które katedry asystenckie i którzy funkcjonarjusze mają ulec zredukowaniu. W razie, gdy by rektor tej sprawy dziś nie załatwił, **min. dokona redukcji według własnego uznania.**

Niesłychane to naprawdę zjawisko, aby **w kraju, liczącym na 30 milj. mieszkańców** właściwie trzy uniwersytety w całem znaczeniu tego słowa (Warszawa, Kraków, Lwów), redukować głodowe budżety tych ośrodków kultury o czwartą część ich mizernej wysokości.

Nie można się dziwić, że te i poprzednie „genjalne" koncepty rządzącego intuicją i objawieniami fachowca konkordatowego **wywołały w całym kraju najwyższe oburzenie.**

Rektor wspomnianej akademji górniczej przyjeżdża dzisiaj do Warszawy aby **ratować przynajmniej najniezbędniejsze katedry** przed zamaszystem pociągnięciem stępionego, zardzewiałego pióra ministerjalnego.

We Lwowie odbył się wiec rodziców, którzy w najostrzejszy sposób potępili tragikomiczne wprost poczynania p. St. Grabskiego.

W Warszawie odbyło się **walne zgromadzenie zw. nauczycielstwa szkół powszechnych.**

Nastrój wśród zebranych był w najwyższym stopniu podniecony. Mówiono o tem, że **szkoły są przeładowane, a nauczycielowie przeciążeni pracą, i że nauczycielstwo używa wszelkich środków, aby niedopuścić do planowanego zamachu na oświatę.**

Pozatem w ostrej formie protestowano przeciwko zamykaniu kursów nauczycielskich, tudzież przeciwko uzależnieniu władz szkolnych od instancji administracyjnych.

Poddano przytem druzgocącej krytyce rządy ministerjalne p. Stan. Grabskiego, które cechują niefortunne pomysły, nietylko oszczędnościowe, ale i organizacyjne oraz pedagogiczne.

Panuje powszechne mniemanie, że p. Grabski **dostatecznie już dowiódł, iż nie dorósł do szczytnej misji**, jaką mu z przetargów partyjnych o teki przypadła w udziale, i że wobec tego **powinien jaknajprędzej spocząć na zbutwiałych laurach, idąc w ślady swego brata p. Władysława Grabskiego.**

O pożyczkach i dzierżawach chwilowo niema mowy.

Min. skarbu wszystkiemu zaprzecza i prosi o powszechną dyskrecję.

P. Młynarski jest niewinny, jak nowonarodzone dziecko.

Min. skarbu nadsyła nam następujące wyjaśnienia:

Wobec zjawienia się w niektórych organach prasy informacji o charakterze i stanie rokowań rządu polskiego z amerykańską grupą „Bankers Trust" w sprawie pożyczki opartej na dzierżawie monopolu tytuniowego, ministerstwo skarbu wyjaśnia raz jeszcze, **że wszelkie pogłoski o warunkach finansowych pożyczki i dzierżawy monopolu tytuniowego są zupełnie bezpodstawne** i nie odpowiadają rzeczywistości.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, **że ani w St. Zjednoczonych, ani dotąd w Warszawie nie prowadzono jeszcze żadnych rozmów na temat warunków tranzakcji.**

Delegacja Bankers Trustu zajęta jest technicznem badaniem monopolu jako przedsiębiorstwa, a Bankers Trust nie otrzymał od rządu polskiego żadnych innych zapewnień, jak tylko to jedno, że **Polska z nikim innym w sprawie dzierżawy monopolu tytuniowego do dnia 6-go marca b.r. pertraktować nie będzie.**

Należy również przypomnieć, że tranzakcja, oparta na dzierżawie jakiegobądź monopolu państwowego, musi **być przedmiotem uchwał ciał ustawodawczych;** w razie zawarcia tej tranzacji na zasadzie dzierżawy państwowego monopolu tytuniowego będą musiały być uwzględnione dotychczasowe zobowiązania państwa.

Następnie ministerstwo skarbu stwierdza, **że przyjazd i pobyt prof. Kemmerera nie miał nic wspólnego z opcją Bankers Trustu** i przyjazdem jego delegatów.

Również nie odpowiadają rzeczywistości podawane przez niektóre pisma informacje o rzekomo toczących się pertraktacjach w sprawie nowej pożyczki dla Polski we Włoszech.

Ministerstwo skarbu czuje się zmuszone podkreślić, że alarmowanie opinji publicznej przez ogłaszanie nieprawdziwych wiadomości o zamierzeniach Rządu w zakresie kredytu zagranicznego, zamierzenia te utrudnia i może szkodzić ich realizacji.

***

W związku z ogłoszonymi w niektórych organach prasy wiadomościami o udziale wiceprezesa Banku Polskiego Dr. F. Młynarskiego w zawieraniu pożyczek zagranicznych, ministerstwo skarbu stwierdza, że dr. Młynarski nie brał udziału w zawieraniu pożyczki włoskiej z roku 1924 i ośmioprocentowej pożyczki amerykańskiej, emitowanej za pośrednictwem Dillon Read Co., jak również w rokowaniach o wydzierżawienie monopolu zapałczanego i w sprawie pożyczki zapałczanej, emitowanej za pośrednictwem International Match Co.—

Również zaproszenie do Polski sir William Good'a miało miejsce bez udziału dr. Młynarskiego.

Natomiast na skutek specjalnego upoważnienia rządu **dr. Młynarski podpisał w St. Zjednoczonych opcją z Bankers Trustem**, nie zawierającą żadnych warunków pożyczki, i obecnie na własne życzenie nie bierze udziału w delegacji ministerstwa skarbu do rokowań z Bankers Trustem.

***

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że dotychczas badanie organizacji i dochodowości polskiego monopolu tytuniowego przez ekspertów „Bankers Trust'u" nie posunęło się tak daleko, by mogła być mową o bliskiem jego zakończeniu. Prace ekspertów posuwają się normalnie naprzód i w każdym razie w tym tygodniu jeszcze zakończone nie będą. Co za tem idzie, nie może być również mowy o bliskim wyjeździe specjalnej delegacji polskiej do Ameryki w celu sfinalizowania umowy o pożyczkę zagraniczną dla Polski.



Mathama Ghandi, przywódca hinduskiego ruchu niepodległościowego, wycofuje się z polityki

Co od nas kupili bolszewicy

i co nam wzamian za to sprzedali?

Z Warszawy donoszą:

Grudniowa statystyka handlu polskiego z Rosją przedstawia się jak następuje:

Przywieziono do Polski 75 wagonów towarów, z czego 53 wagony rudy żelaznej, 20 — ryb i 3 — oleju.

Polska sprzedała Rosji:

77 wagonów tkanin bawełnianych, 2 wagony manufaktury, 72 — naczyń emaljowanych, 41 maszyn i narzędzi rolniczych, 24 — parafiny i 16 wagonów pozostałych ładunków.

Bank gospodarstwa krajowego

chronił fałszerza Płonkę.

Cieszyn, 20 stycznia.

W związku z aferą Leona Płonki wykazało się, że był on prokurentem Banku gospodarstwa krajowego w Cieszynie, potem objął posadę w fabryce czekolady, dla której **starał się o kredyt w Banku gospodarstwa krajowego na mocy sfałszowanej gwarancji.**

Po ujawnieniu, że gwarancja była sfałszowana, dyrektor banku w Cieszynie nie przekazał sprawy prokuratorowi, a załatwił incydent osobiście.

Następnie Płonce, mimo, że wystąpił z banku, nie odebrano prokury i na tej zasadzie Bank Polski w Bielsku honorował czeki wystawione przez Płonkę.— Płonka miał paszport zagraniczny czechosłowacki. Po wykryciu nadużyć uciekł do Ameryki.

Owsa ledwie starczy

na wyżywienie rodzimego bydła

Z Warszawy donoszą:

Najbliższe posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów odbędzie się w piątek. Do najważniejszych spraw jakie na tem posiedzeniu będą rozpatrywane, należą: 1) wniosek ministra spraw wewnętrznych o uregulowaniu cen artykułów pierwszej potrzeby i 2) wniosek ministra spraw wojskowych w sprawie wywozu zagranicę owsa. We wniosku tym minister spraw wojskowych wypowiada się przeciw dalszemu wywozowi owsa, gdyż zagraża on interesom armji, tego głównego odbiorcy owsa.

Zjazd pacyfistek.

Gdańsk, 20 stycznia.

„Danziger Volstimme" donosi, że w połowie lutego r.b. odbędzie się w Warszawie zjazd Kobiecej organizacji pacyfistycznej. W zjeździe wezmą udział polki i niemki. Reprezentowane będą: Berlin, Wrocław, Gdańsk i Królewiec.

Doumer ustąpi,
ale Briand pozostanie.

Paryż, 20 stycznia.
Agencja W...odnia.

Dymisja ministra finansów Doumera jest kwestją zdecydowaną. Powodem, jak wiadomo, jest odrzucenie projektów finansowych Doumera.

Gdyby nawet Doumer ustąpił, gabinet Brianda nie będzie zachwiany, a to na skutek różnic, jakie istnieją między Briandem a Doumerem.

Widmo wojny o kolej mandżurską.

Londyn, 20 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Jak donoszą z Mandżurji rokowania władz chińskich z sowieckim konsulem generalnym w Charbinie co do przejazdu wojsk chińskich na kolei wschodniej pozostały bez rezultatu. Walka o panowanie nad tą koleją zdaje się być nieuniknioną.

Sowiety zamierzają podobno przedsięwziąć zbrojną interwencję.

Obecnie komunikacja jest przerwana.

Mordy rytualne w Ameryce
Biali czciciele murzyńskiego bożka.

Nowy Jork, 20 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dzienniki donoszą z Nowego Jorku o wykryciu morderstw, dokonywanych dla celów rytualnych przez tajną sektę, czczącą murzyńskiego bożka Boodor.

Członkowie sekty należeli do rasy białej.

Aresztowano ostatnio pod zarzutem zabicia młodej dziewczyny małżeństwo Musca.

Musca i jego żona odstawieni zostali do kliniki psychjatrycznej w celu poddania ich obserwacji. — Członków sekty aresztowano.

Tanim kosztem
wystawiać będziemy małe weksle

Z Warszawy donoszą nam:

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej przyjęto w trzecim czytaniu projekt ustawy stemplowej.

Z przyjętych postanowień zasługują na uwagę: obniżenie opłaty od ubezpieczeń z 3 na 2 proc., **obniżenie opłaty od weksli, opiewających na drobne kwoty do 60 zł., na 20 gr.** uchylenie obecnie obowiązującego przepisu, częściowo unieważniającego umowy, mieszczące zataje nie ceny sprzedaży.

Notatki telegraficzne.

— Dzisiaj, odbędzie się w Kairze uroczystość poświęcenia tamy na Nilu błękitnym, dzięki której pustynia, tak wielka jak trzecia część Anglji, zmieniona będzie w urodzajny kraj, przynoszący rocznie 20 tysięcy ton bawełny.

— Wojska marszałka Tsang-Tso-Lina, które brały udział w wielkiej bitwie pod Szanghaj-Kwanem, posuwają się zwycięsko w kierunku na Pekin.

— Według doniesień z Albanji, Achmed-bej-Zogu, zamierza w czasie najbliższym obwołać się królem albańskim.

— „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Berlina, że stwierdzono ostatecznie, iż wbrew doniesieniom prasy, p. Czajkowska nie jest córką b. cara, Anastazją.

Nowy gabinet niemiecki
posiada wybitnie umiarkowany charakter.
Prawica i lewica nie wróżą mu długiego żywota.

LISTA LUDZI KANC. LUTHERA.

Berlin, 20 stycznia.

Tak długo przewlekany kryzys gabinetowy został wreszcie zlikwidowany.

Prezydent Hindenburg zatwierdził dzisiaj nowy gabinet, na którego czele staje kanclerz Luther.

Skład gabinetu jest następujący:

Minister spraw zagranicznych, Stresemann,

Spraw wewnętrznych — Kulz, (demokrata),

Finansów — Reinholz (dem.),

Sprawiedliwości i terytorjów okupowanych — Marx (centrum.),

Reichswehry — Gessler,

Poczt — Stingl,

Gospodarki — Kurtius, (niem. partja ludowa),

Pracy — Brauns,

Komunikacji — Krohne,

Do rządu weszło czterech nowych ministrów.

DLACZEGO USUNIĘTO KOCHA?

Berlin, 20 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Deklaracji rządowej nowego gabinetu oczekują tu dopiero jutro. W oczekiwaniu jej prasa wita dziś powstanie nowego gabinetu z pewną rezerwą.

Pisma demokratyczne uważają, że **wykluczenie w ostatniej chwili z gabinetu ich przywódcy, Kocha, jest afrontem dla stronnictwa, które poniosło wielką** ofiarę, biorąc udział w nowym gabinecie.

„Berliner Tageblatt" pisze, że **Koch nie wszedł do gabinetu dlatego, że jego opinje wydały się zbyt jaskrawo republikańskie.** Pismo wyraża nadzieję, że ministrowie demokratyczni, będący członkami obecnego gabinetu, nie odstąpią na krok od opinji, wyrażonych w imieniu stronnictwa przez Kocha.

SMUTNE HOROSKOPY.

Berlin, 20 stycznia.
Agencja Wschodnia.

Nowo ukonstytuowany rząd **nie natrafił w sferach prawicowych na wielkie uznanie.**

Zarzucają mu tam zbyt republikańskie tendencje.

Również socjal-demokraci są nastrojeni względem nowego gabinetu nieprzychylnie. Daje to poniekąd gwarancję, iż rząd ten będzie bardziej neutralnym, niż którykolwiek z dotychczasowych.

Polityka zewnętrzna utrzymana będzie na linji dotychczasowej, wewnętrz na zboczy bardziej na lewo.

Jeśli nowy rząd nie będzie umiał zręcznie lawirować, **żywot jego nie będzie zbyt długi.**

FRANCUZI ZOSTAJĄ W NADRENJI.

Paryż, 20 stycznia.

„Journal" donosi, iż Briand, odpowiadając ambasadorowi von Hoeschowi na uczynione przezeń demarche, zaznaczył iż nie może być w chwili obecnej mowy o zredukowaniu wojsk francuskich w Nadrenji.

REFERENDUM LUDOWE ZADECYDUJE O ODSZKODOWANIACH DLA B. PANUJĄCYCH.

Berlin, 20 stycznia.

Komitet wykonawczy partji socjal-demokratycznej postanowił wczoraj nie przyłączać się do akcji komunistów i ligi obrony praw człowieka, mającej na celu **urządzenie plebiscytu w sprawie wywłaszczenia b. rodzin panujących.**

Komitet uważa postawienie sprawy przez komunistów za niezręczne i dlatego postanowił wszcząć samodzielną akcję w sprawie uregulowania kwestji odszkodowań dla b. rodzin panujących, również jednak w drodze plebiscytu.

Jednocześnie komitet zwróci się do związków zawodowych z prośbą o **pośrednictwo w celu uzgodnienia akcji socjalistów i komunistów** i zredagowania kompromisowej formułki, którą poddanoby pod głosowanie.

Skompromitowany rząd węgierski
usiłuje zbagatelizować i zatuszować sprawę fałszerzy 1000-frankówek.
Ze względów państwowych opozycja nie oponuje.

Warjat i mnich.

Budapeszt, 20 stycznia.

Faszystowskie dzienniki rozpoczęły najzupełniej cyniczną kampanję, zmierzającą do **wyjednania oswobodzenia głównych współwinowajców skandalu fałszerstw.**

Dzienniki wysuwają tezę, że główni aresztowani ze względu bądź na stanowiska, jakie zajmują, bądź też na charakter wysoce polityczny ich roli **nie mogą być w każdym razie sądzeni przez zwykłe sądy kryminalne.**

Dziennik „Ujnem Zedek" donosi ze swojej strony, że Nadossy zdradza **wyraźne oznaki początków obłędu i że** zdrowie Windischgraetza jest katastrofalnie podkopane.

Ten sam dziennik donosi, że **biskup Zadravec ma wstąpić do klasztoru,** wskutek czego będzie podlegał tylko jurysdykcji władz kościelnych.

Śledztwo na ukończeniu.

Budapeszt, 20 stycznia.

Według informacji z kół sądowych śledztwo w sprawie afery frankowej toczy się obecnie w **kierunku stwierdzenia winy poszczególnych oskarżonych.** Wypracowanie aktów oskarżenia ukończone zostanie w ciągu 8 dni.

Rozprawa główna rozpocznie się prawdopodobnie za 4, najpóźniej za 6 tygodni.

Kozły ofiarne.

Budapeszt, 20 stycznia.

Krążą tu pogłoski o możliwości rekonstrukcji gabinetu, a mianowicie **ustąpićby mieli ministrowie: Rakowsky i Klebelsberg.**

Wewnętrzne zawieszenie broni.

Budapeszt, 20 stycznia.

Na podstawie **porozumienia, osiągniętego pomiędzy rządem a opozycją,** utworzona będzie pod przewodnictwem wiceprezydenta zgromadzenia narodowego komisja, złożona z 25-ciu członków. **W komisji tej będzie także reprezentowana opozycja.**

Prezydent ministrów hr. Bethlem zgodził się, aby komisja po ukończeniu śledztwa sądowego, jednakże przed rozpoczęciem rozprawy sądowej, mogła przestudjować wszystkie akty śledztwa.

Budapeszt, 20 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, po załatwieniu budżetu ministerstwa opieki społecznej, deputowany Farkas socjaldemokrata, przedstawił zgromadzeniu ustalony w drodze porozumienia między stronnictwami wniosek o wybranie parlamentarnej komisji śledczej w składzie 25 członków.

Premjer hr. Bethlem zabrawszy głos w tej sprawie stwierdził, że **przedłożony obecnie projekt w sprawie wyboru komisji śledczej zabezpiecza całkowicie przysługującą sądowi niezawisłość i prawo decyzji.**

Rząd pozostawi swobodnemu uznaniu sądu, które z pośród aktów sądowych i protokułów mogą być oddane do dyspozycji parlamentarnej komisji śledczej.

Po mowie premjera **wniosek deputowanego Farkasa został jednomyślnie przyjęty.**

Skąd p. Grabski brał pieniądze
na rujnującą kraj gospodarkę?
Podatek majątkowy zawiódł oczywiście na całej linji, natomiast inne daniny i monopole wyciśnięto z nadwyżką.

Warsz. koresp. „I. Republiki" (W) telefonuje:

Daniny publiczne i monopole przyniosły w r. ubiegłym 1.330.4 miljony złotych, podczas gdy preliminarz budżetowy przewidywał wpływ z tego źródła w wysokości 1.466.1 milj. zł.; a więc **wpłynęło w rzeczywistości 90, 8 proc. sum preliminowanych.**

Niedobór ten jest następstwem tego, **że z podatku majątkowego, zamiast preliminowanej kwoty 300 miljonów, wpłynęło 60.6 milj., a więc 20,2 proc. kwoty preliminowanej.**

Wszystkie inne daniny publiczne i monopole dały nadwyżkę wpływów ponad preliminarz, a więc podatki bezpośrednie przyniosły 364.8 milj. zł. wobec 335,1 milj. zł. preliminowanych w budżecie (przewyżka wpływów rzeczywistych ponad preliminarz wynosi 8,9 pr.)

Podatki pośrednie przyniosły 112,3 milj. zł. wobec preliminowanych 98,6 milj. (nadwyżka ponad preliminarz 13.9 procent).

Cła przyniosły 284,9 milj. zł. wobec preliminowanych 270 milj. zł. (nadwyżka ponad preliminarz 5,5 proc.).

Opłaty stemplowe przyniosły 114,2 milj. zł. wobec preliminowanych 100 milj. zł. (nadwyżka ponad preliminarz wynosi 14.2 proc.).

Monopole przyniosły 395,6 milj. zł. wobec preliminowanych 362,4 milj zł. (nadwyżka ponad preliminarz wynosi 9,1 proc.).

W zakresie podatków bezpośrednich najkorzystniejszy był miesiąc grudzień, który przyniósł 52,3 milj. zł. **najgorszy zaś — luty,** który dał 18, 6 milj. złotych.

W zakresie podatków pośrednich najlepszy był miesiąc wrzesień, który dał 13.4 milj. zł., najgorszy zaś był miesiąc luty, który dał 7,7 milj. zł.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 21 stycznia 1926

Przez oczka siatki tennisowej.

Łatwiej przejść wielbłądowi przez ucho igielne niż emigrantowi przez oczka siatki kontrolnej na Ellis-Island, w obliczu wymarzonego raju dolarowego.

Czyściec emigranta rozpoczyna się jednak już w Europie zanim otrzyma niezbędny affidavit podróżny.

Kwestjonarjusz, który emigrant musi wypełnić w 3 egzemplarzach jest już sam przez się bardzo ciekawym dokumentem psychologicznym.

Władze amerykańskie interesują się nietylko pochodzeniem emigranta, wiekiem etc., ale chciałyby też wiedzieć, **czy przechodził chorobę weneryczną, czy dziadek jego odsiadywał więzienie, czy babka umiała czytać etc.**

Potem kwestja kapitalna: rasa! Boże uchowaj dostać się do rubryki: rasa afrykańska t. zn. czarna. Amerykanie wyobrażają sobie widocznie, że w Afryce niema białych tam urodzonych. Rasy europejskie też ulegają hierarchji: **rasa anglosaska na pierwszem miejscu, inne zajmują miejsce poślednlejsze.**

W sumie więc, zbadawszy emigranta od a do z i poddawszy jego przeszłość analizie spektralnej, określają amerykanie wszystkie jego cechy, wady i zalety tak fizyczne jak i moralne. Upewniwszy się jeszcze, iż emigrant posiada nieodzowne 50 dolarów, mogą już władze amerykańskie wydać w zasadzie pozwolenie na wjazd do N. Yorku i wypuścić ofiarę na brzegi ziemi obiecanej.

Ale... i tu dopiero rozpoczyna się nowa metoda egzaminacyjna. Wszystkie dotychczasowe badania i egzaminy nie wystarczają; nie wystarcza, by dostąpić zaszczytu przyjęcia na ląd amerykański być zdrowym, moralnym monogamistą, nie obciążonym podejrzeniem o anarchizm lub bolszewizm..

Należy jeszcze okazać się intelligentnym!

Dla wymierzenia inteligencji emigranta tj. tego jej quantum, które jest niezbędne w pojęciu amerykanina (dobre i to), komisja egzaminacyjna używa t. zw. „test methode“.

Metoda ta polega na okazaniu egzaminowanemu tekstu czy rysunku, na który należy dać jedną tylko odpowiedź. Metoda ta zainicjowana przez psychologa francuskiego, Binet‘a, ma dwie zalety: nie męczy, pozwala się łatwo orjentować obu stronom, egzaminatorowi i egzaminowanemu.

A jak stosują tę metodę amerykanie do emigrantów?

W jednym więc z tych „test‘s“, pod rubryką „Army Beta“ znajduje się rysunek, w którym coś brakuje. Brakujący szczegół należy dostrzec odrazu i wymienić.

Rysunek ten przedstawia „court“ tennisowy; **dwaj gracze stoją z rakietami w ręku, brakuje tylko siatki.**

Emigrant, który zawaha się i nie dostrzeże odrazu braku siatki, wykaże brak inteligencji, tępotę. Tak zawyrokuje nieomylnie komisja.

Przypuśćmy jednak, iż przed komisją amerykańską stanie pani Curie i panna Zuzanna Lenglen. Prawdopodobnie mistrzyni tennisu dostrzeże szybciej brak siatki, niż słynna uczona. Stąd wniosek: **inteligencja pani Curie stoi niżej od inteligencji p. Lenglen.**

Żart na stronę. Przyznać jednak trzeba, iż jakiś chłop z Galicji, rusin z Podkarpacia lub żyd z Buczacza nie koniecznie musi być kretynem jeśli nawet nie zorjentuje się w brakach rysunku tennisowego. **Niejeden z nich nie widział nawet w życiu swojem placu tennisowego.**

Niema się więc czemu dziwić, iż anglosasi zdobywają przy tych egzaminach pierwsze miejsce.

Pozatem tkwi w stosowaniu tej metody na gruncie amerykańskim błąd podstawowy. Inteligencję mierzy się nietyle statystycznie co dynamicznie; miarą jej właściwą jest zdolność, a nie wiedza nabyta.

Wszystkie te metody, mniej lub więcej naukowe, wszystkie zarządzenia i kontrole pozornie humanitarne, cały ten bluff hygieniczno - społeczny ma przecież zupełnie podkład wyłącznie egoistyczno - nacjonalistyczny. Chodzi tu nietyle o dobór emigrantów o selekcję napływających świeżych sił roboczych, ile o utrzymanie na terenie Stanów Zjednoczonych dominującej pozycji t. zw. hundredpercenters tj. stuprocentowych amerykanów.

Do roku 1914, do wojny, Stany nie były tak wybredne w doborze emigrantów, nie zamykały tak szczelnie swych portów przed napływem europejczyków.

Filtrowali, i to gęsto, emigrację żółtych, japończyków i chińczyków, uznaną ze względów politycznych za nie pożądaną. Stosunek do europejczyków uległ radykalnej zmianie dopiero pod wpływem wojny i jej skutków.

W czasie wojny okazało się, iż zamieszkujące Stany Zjedn. miljony irlandczyków, włochów, niemców, rosjan, polaków etc. czujące się dotąd mniej lub więcej świadomą cząstką społeczeństwa amerykańskiego, drgnęły nagle i odnalazły w sobie zaginiony i przytłumiony jakby „percent“ swej narodowości. A i po wojnie, pod wpływem nieprzebrzmiałych haseł wilsonowskich i odgłosów konfliktów narodowościowych na terytorjum Starego Świata, trwało jeszcze wśród gęstych mas emigrantów, stłoczonych na przedmieściach N. Yorku, Chicago, Filadelfji, Detroit etc. głuche wrzenie. Masy te są jeszcze nieskoordynowane nie ujęte w ramy organizacji politycznej ale są **ilością, a ilość przetwarza się z czasem w jakość.**

Tego przebudzenia się ze snu o stuprocentowej nacji amerykańskiej nie zapomnieli politycy i mężowie stanu waszyngtońscy.

Amerykanizacja jaknajszybsza emigrantów, wstrzymanie dopływu świeżych ich zastępów z Europy stały się hasłem politycznem, któremu poświęcono nawet święte kanony business‘u, domagającego się taniej siły roboczej. I wbrew nawet interesom farmerów i niektórych gałęzi przemysłu wstrzymuje się napływ sił roboczych z Europy w tym jedynie celu, by odosobnić i odseparować emigrantów znajdujących się w Ameryce od ich ziomków europejskich, by zyskać na czasie niezbędnym do zasymilowania i zamerykanizowania opornych mas obcojęzycznych.

To, co czyni Ameryka jest może dla niej plusem politycznym, dla Europy zaś cierpiącej chronicznie na brak pracy i przeładowanej bezrobotnymi jest to minus ekonomiczny.

Ten wentyl bezpieczeństwa, którym były zawsze Stany Zjednoczone dla Europy jako teren emigracyjny w okresach kryzysu został zamknięty. I dzięki temu **setki tysięcy, miljony bezrobotnych dusi się w Europie, obciążając budżety państw kosztami za pomóg, wznlecając atmosferę wrzenia i niepokoju.**

Czy zaś polityka emigracyjna Stanów Zjednoczonych przyniesie te owoce, o których marzą stuprocentowi purytanie amerykańscy, to kwestja dość wątpliwa w okresie wybujałego nacjonalizmu.

W. P.

Rewizja haseł partyjnych.

Wszystkie dotychczasowe „kombinacje“ okazały się bezpłodne i nietrwałe.

Dzieje się tak nietylko we Francji.

Paryż, w styczniu.

Nieustępliwość Stanów Zjednoczonych w sprawie regulacji długów wojennych, przewlekające się walki z powstańcami w Marokku i Syrji, angielskie dążenia hegemonicznej interpretacji Locarno, niebezpieczeństwo inflacji, zwiększenie podatków, wzrost drożyzny — szereg wydarzeń zewnętrznych i trudności wewnętrznych wywołał w życiu państwowem Francji **przejaw określany powszechnie i zgodnie jako kryzys autorytetu rządowego** (crise de l‘autorite gouvernementale).

Dyskusje w izbie deputowanych nad tymi wypadkami doprowadziły do rozbicia kartelu lewicowego, zadając cios zblokowanej większości parlamentarnej dzięki istnieniu której mogły poprzednie gabinety dążyć do konsekwentnego urzeczywistniania programu rządowego.

Debaty te, przeniesione na teren oddzielnych klubów, wykazały, że nawet w ich łonie **istnieje pomiędzy poszczególnymi członkami tejże samej frakcji tak zasadnicza różnica poglądów, iż w niektórych wypadkach wynikła konieczność odwołania się do ogólno partyjnego plebiscytu.**

Rzecz zrozumiała, że wskutek powstałego chaosu nawet tak rutynowany mąż stanu, jak Briand, nie jest absolutnie w stanie zapewnić sobie obecnie trwałej i ideowo mniej więcej jednolitej większości parlamentarnej, stanowiącej w państwach konstytucyjnych niezbędną podstawę autorytetu rządowego.

Zapoczątkowali istniejący dzisiaj kryzys socjaliści, zrywając wiążący ich pakt solidarności parlamentarnej z radykalnemi ugrupowaniami.

Wiadomo już, że **przeprowadzone wśród całej partji głosowanie przyznaje słuszność przeciwnikom udziału socjalistów w gabinetach nawet radykalnych.**

Ta zmiana dotychczasowych haseł taktycznych na rzecz niekompromisowej opozycji będzie miała ważkie następstwa. Briand bowiem, chcąc utrzymać się przy władzy, — a oświadczył on szczerze i otwarcie, iż tego pr[illegible] — będzie zmuszony oprzeć się na frakcjach centro - prawych izby deputowanych. Socjaliści jednak wówczas zbliżą się taktycznie nolens volens do komunistów, którzy już i tak od paru miesięcy prowadzą wśród mas robotniczych usilną propagandę na rzecz stworzenia wspólnego proletarjackiego frontu „bezpartyjnego“ (?!).

Nawet hasła tych francuskich bolszewików uległy pewnym dosyć poważnym zmianom.

Mianowicie w myśl przykładu, lub może raczej rozkazu, Moskwy **poczęli oni wcale niedwuznacznie kokietować z jednej strony drobnomieszczaństwo, z drugiej zaś inteligencję.**

Licząc się z ewentualnością rozwiązania parlamentu i ogłoszenia nowych wyborów „Humanite“ zamieszcza artykuły pełne gorącego współczucia dla drobnych rentjerów, tak licznych we Francji, którzy ponieśli dotkliwe straty wskutek dewaluacji franka. Jednocześnie zaś komuniści starają się pozyskać sympatję wśród sfer intelektualnych i artystycznych, urządzając mityngi studenckie, popierając hałaśliwie modny „surrealisme“ literacki, i malarski itd.

Jest to w pewnej mierze odwet w stosunku do faszystów, którzy, dążąc usilnie do spotęgowania swoich wpływów poczynają zabarwiać hasła dosyć jaskrawym radykalizmem.

Ich główny organ „Le Nouveau Siecle“ poświęca liczne szpalty zagadnieniom socjalnym często występując bardzo ostro przeciw takim potentatom finansowym, jak słynny Finaly! Doniosłem wydarzeniem w dziedzinie ideologji faszystowskiej było zupełne zerwanie z rojalistami, grupującemi się wokół „Action Francaise“ Daudet‘a.

Wszystkie te ewolucje haseł partyjnych mają właściwie jedno wspólne źródło, którem jest **żądza despotycznego ujęcia władzy w państwie, tłumacząca się niepokojącym przez swoją przewlekłość kryzysem autorytetu rządowego.**

Obecne położenie Francji wymaga stanowczo — pod tym względem wszystkie partje są zgodne — energicznej i konsekwentnej polityki gabinetu, uniezależnionego od parlamentarno — partyjnych apetytów i ambicji.

Dlatego też nawet bardzo umiarkowanych poglądów p. Recouly kończy swój artykuł pod tytułem „Kryzys parlamentarny“ (Revue de France, styczeń 1926) słowami: **„Izba deputowanych musi zmienić dotychczasowy sposób postępowania i albo podporządkować się niezbędnym koniecznościom, albo... ustąpić“.**

To przeświadczenie o bezpłodności i nietrwałości obecnych „kombinacji“ ugrupowań i troska o wynik nowych wyborów do parlamentu skłania wszystkie partje do starannego zrewidowania dotychczasowych haseł, naginając je z jednej strony do wymagań chwili, z drugiej zaś do nastroju szerokich mas ludności.

J. A.

W Kownie wzrosło zapotrzebowanie na zagraniczne waluty.

Kowno, 19 stycznia.

Dyrektor Banku litewskiego Jurgutis oświadczył przedstawicielowi „Lietuvy“, że w ostatnich dniach niepomiernie wzrosło w Kownie zapotrzebowanie na zagraniczne waluty.

Jeden tylko bank zakupił w ciągu trzech dni walut obcych za 800 tysięcy litów. Jurgutis objaśnia to zjawisko zanikającem coraz bardziej zaufaniem do waluty litewskiej, wskutek czego **każdy, kto może, zakupuje waluty zagraniczne. Jurgutis zwrócił uwagę również na wielki przywóz przedmiotów zbytku, któremi sklepy kowieńskie są przepełnione.**

Bank litewski zmuszony jest ograniczyć udzielanie kredytu do jednej trzeciej, aby stworzyć sytuację, w której lit byłby tak samo poszukiwany, jak i waluty zagraniczne.

„Nasi" zagranicą.

Karjera łodzianina w Paryżu.

Studjował duszę ludzką i charakter pisma... nieboszczyków.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki".)

Pan Izrael W-man, urodzony i do 21 roku wychowywany, a od 21 do 23-go roku życia chowany w Łodzi, znudził sobie miasto rodzinne i w r. 1920-tym przeniósł się nad Sekwanę.

O ile wychowanie p. I. W. przeszło jego rodzicom bez trudów, o tyle z chowaniem było znacznie mniej łatwo.

Czasy były gorączkowe, trzeba było chłopaka chronić od myszkujących po licjantów i żandarmów — dość, że lepiej było, by się przeniósł zagranicę. I oto nie za pierwszą, ale za dalszą do Francji.

Z owemi przewozinami również łatwo nie było: odbyły się one w ciszy i zupełnej intymności rodzinnej i bez formalności ze strony władz zagranicznych.

Młody łodzianin nie przywiózł do metropoli świata nic, prócz początkowej praktyki na rodzinnym ręcznym warsztacie tkackim i daleko posuniętej przemyślności i sprytu — cech — jak mówią — właściwych wszelkim i wszystkim łodzianom.

Nie wiadomo dokładnie, czem się ten młody człowiek, zwłaszcza na początku swej paryskiej karjery zajmował i jakie wrażenie wywarło nań miasto, które, choć tak wielkie, jednak nie posiada co dom fabryki wyrobów włóknistych, a co okno — kilku sztuk manufaktury.

Trudno, trzeba ustalić fakt przykry, ale za to pouczający: **kto był bez kłopotów wychowywany, z kłopotami chowany i w ścisłem gronie ekspedjowany za granicę, ten nie ma wielkich danych by się skierował na dobrą drogę w obcym kraju.**

Nauka, służba wojskowa i paszport zagraniczny!... Oto trzy słupy przydrożne prawego obywatela, a więc o pewnych zasobach materjalnych.

Kogo nie stać na to, **ten może się nie uczyć i nie wyjeżdżać, ale służyć musi.**

Kogos tać na więcej, ten może się nie uczyć, nie służyć; wyjeżdżać zaś za paszportem oczywista też może; trzeba to zrobić tylko, gdy się jest „mężczyzną niżej lat 15-tu"

Od roku 1920 rozpoczął nasz współobywatel swą egzystencję paryską.

Pewne szczegóły wskazują na to, że przez pięć niespełna lat doznawał on w grodzie nadsekwańskim przygód niezbyt oryginalnych wprawdzie, ale i niezbyt bezpiecznych dla jego wolności osobistej.

I. W. zajmował się „również" pośrednictwem.

Czyż skromne pośredniczenie i ułatwianie osobom płci pięknej wyjazdu za morze, w krainę tanga i pampasów, uważane być może za zajęcie przestępcze?

A czy niewinne miny i słodkie uśmiechy, jakie kierował do celników na granicy belgijsko - francuskiej, gdy dbały o lotność stroju paryżanki, uwoził do krainy Gallów frankońskie koronki, czy to przestępstwo?

Tembardziej, jeśli towarzyszy temu wszystkiemu powodzenie w interesach, dostatek, ładne garnitury i wesołe zabawy...

— Sam żyje i drugim żyć daje, — mówili jedni z przyjaciół pana I. W.

— Oszust, szmugler, handlarz żywym towarem — twierdzili zawistni...

Pan W-man, żył jak żyje wielu innych i **choć nie zawsze był w zgodzie z kodeksem karnym, ale zato zawsze był w harmonji ze swym portfelem** — a to jest „to co najważniejsze".

Od czasu do czasu zapraszano go na eksplikacje swych źródeł dochodu do prefektury policji. Każdy obywatel ma tam swoje „dossier", czyli moralną buchalterję, gdzie wszystkie „ma" i „winien" są skwapliwie notowane.

— Nasz, honoru nam nie przynoszący rodak tłómaczył się jak umiał, ale da ne wszakże, którémy tutaj o nim podali przedostały się, mimo jego wezbrany po tok kiepskiej francuzczyzny, od owej „księgi głównej".

Wreszcie znudzony ciągłemi interpelacjami niedyskretnych urzędników prefekturji i czując się pod okiem policji p. I. W. postanawia zmienić swój banalny sposób zarobkowania i wymyśla coś całkiem nowego, coś czego nikt jeszcze nie próbował i czego nie przewidział sam Ben-Akiba.

Było to coś nowego pod słońcem!

I. W. znał duszę ludzką. Grał na pietyzm, szczuczny, czy prawdziwy, którym pełne są dusze spadkobierców po śmierci spadkodawcy. I ów nastrój spadkobierców obrał sobie p. I. W. za teren swej eksploatacji...

Proceder był dosyć prosty.

Należało się dowiedzieć, gdzie dogorywa jakiś osobnik i dosyć zamożny, aby coś komuś pozostawić, ale nie tak aż bogaty, by od czasu do czasu za życia i zdrowia nie zaciągnął był pożyczki.

Dalej trzeba było poinformować się kto jest spadkobiercą i wreszcie — i w tem leżał klucz powodzenia — **trzeba było umieć naśladować podpis umierającego.**

Reszta szła jak z płatka. Na drugi dzień po śmierci upatrzonego fikcyjnego dłużnika zjawiał się p. W-man u spadkobierców i wraz **z kondolencjami składał maleńki weksel.**

Podpis na wekslu był płodem znajomości charakteru... pisma ludzkiego przez p. W. Suma zaś na wekslu i jej wysokość była płodem znajomości charakteru.. ludzkiego przez p. W.

Zazwyczaj spadkobiercy płacili natychmiast. Nieboszczyk wywracał się w trumnie to że żaden z nich nie połamał p. W. kości, niechaj posłuży za dowód biegłości lekarzy paryskich w ocenianiu stanu zgonu.

Tak żył p. I. W-man; żył dostatnio już nie w skromnym hoteliku na bulwarach przez cały rok ubiegły.

Niedawno powinęła mu się noga, o czem doniosły pisma.

Cóż robić, krew nie woda, a Łódź też nie woda znowu...

Trzeba się było zainteresować bliżej p. I. W.

Oto wyniki mych informacji.

W r. 1925-tym zarobił około 100,000 na „martwych duszach".

G.

Między klasztorem i teatrem.



Znakomity tancerz i partner tancerki i artystki filmowej, Anity Berber Droste, wstąpił do klasztoru.



MISS MERCIA GREGORY powróciła z klasztoru i budzi obecnie zachwyt wśród publiczności w jednym z teatrzyków londyńskich.

LIESBET DILL.

Głos.

(Dokończenie).

Zegar wydzwonił dziesiątą.

Stara kobieta zapaliła świece w srebrnym lichtarzu, księżniczka podniosła się i obie poszły do kaplicy, jak codziennie o tej porze.

Portrety przodków w białych perukach i w uniformach, przybranych orderami, w aksamitnych płaszczach, obramowanych gronostajami, pudrowane damy, w jedwabnych, dekoltowanych sukniach, z łabędziemi szyjami — otoczonemi — sznurami pereł — patrzyły na księżniczkę.

Wydawało się, że na tych twarzach oświeconych migoczącym płomieniem świec, igra uśmiech.

Tylko malowane zmarłe dzieci w małej galerji obok kaplicy, ci chłopcy w żelaznych zbrojach, te dzieci w śmiertelnych koszulach z różą w ręku, pięcioletnie damy w srebrzystych krynolinach, — patrzyły na nią pustemi, smutnemi, ciemnemi oczami.... tak rozumnie tak poważnie, tak — bez nadziei.

W małej kaplicy było strasznie zimno, wieczna lampka paliła się przed ołtarzem.

Księżniczka uklękła na aksamitnym klęczniku, ukryła twarz w dłoniach i modliła się długo... myśli jej płynęły szybko, ręce parzyły... cała zaś drżała febrycznie.

Głos z dali obudził znów wszystko to, co prawie usnęło po długich, gorzkich latach, po wielu przepłakanych nocach... zgaszone nadzieje ożywiły się.

Kiedy?... kiedy...?!

Wiatr walił wściekle w ściany kaplicy, światło gięło się i migotało, z ciemnego kąta kaplicy patrzyła współczująca Matka Boża — na rozmodloną kobietę.

Jakiś promyczek oświetlił twarz kobiety, podnoszącej się z klęcznika, widać było w jej obliczu silne postanowienie i moc wykonania tym razem swego zamiaru....

Ale niestety.

Dziś nie można, a jutro również nie.

Żądała powozu, odmawiano...

Wuj spytał ją z niewinną miną, co ważnego ma tak nagle do załatwienia w mieście? I gdy uparcie milczała, dodał:

— A ta zamiejscowa rozmowa, wczoraj wieczorem? Należy być ostrożną.

Czekała... drżąc z niecierpliwości...

W niedzielę niema pociągu.

— Chodź, chodź! — krzyczały jakieś głosy, i dziki wiatr walił w mocne drzwi zamczyska, jakby chciał otworzyć żelazne zasuwy. Cały park pokrywały połamane gałęzie.... widok był smutny i martwy.

W końcu dostała powóz, który zawiózł ją w dół, przez las — na dworzec

Około południa przybyła do miasta. Wzięła powóz i pojechała do hotelu...

W rękach trzymała olbrzymi pęk róż ostatnie tegoroczne róże z parku. Była bardzo niespokojna, całą noc nie spała...

W Park - hotelu nikt nic o nim nie wiedział. Zawołano portjera. Ten opowiedział, że ów pan został przedwczoraj w nocy przetransportowany do szpitala. Nagła operacja była konieczna.... tyle tylko wie, nic więcej....

Szpital znajdował się za miastem, powóz skakał po złym bruku, a w rękach księżniczki drżały róże...

W szpitalu przyjęła ją naczelniczka bardzo poważnie...

I jeszcze nie zdążyła powiedzieć, ani słowa, gdy księżniczka wiedziała wszystko.... jego już niema...

— Nagle nastąpiły bóle, w nocy zwołano lekarzy, sprowadzono go autem do szpitala; tej samej nocy był operowany operacja przeszła szczęśliwie, lecz serce nie wytrzymało....

Wybiła dziewiąta.

I zdawało się, że on wie, że umrze Mówił wciąż o tem, że chciałby żyć jeszcze jeden dzień... zdawało się, że na coś czeka... był bardzo niespokojny...

— Czy mogę go zobaczyć?

Zaprowadzono ją na górę, potem przez długie, zimne, ciche korytarze — do pokoju, w którym leżał zmarły...

Obie kobiety milczały.

Księżniczka podeszła bliżej, podniosła białą zasłonę i spojrzała jeszcze raz w cichą twarz jedynego mężczyzny, którego kochała.

Nie płakała. Stała całkiem złamana, skamieniała i patrzała na zmarłego. Następnie nachyliła się, włożyła mu cudna róże w ręce — i oddaliła się.

Na dworze padał deszcz...

Gdy wieczorem przybyła do zamku, burza przeszła, dokoła panował spokój.

W pokoiku na wieży, płonął ogień na kominku, ładnie nakryty stolik czekał na panią obok kominka, kot podniósł się aby ją przywitać, pokojowa zaciągała niebieskie, jedwabne sztory....

Na stoliku błyszczał telefon... jedyne połączenie ze światem....

Na dworze było cichutko, nie słychać było wichru, ani żadnych głosów z dali....

Wybiła dziesiąta.

Pokojowa zapaliła świece w lichtarzu i obie poszły przez wysokie, zimne ciche korytarze do kaplicy, jak codzień o tej godzinie.

Ze złoconych ram patrzały na księżniczkę oczy przodków... którzy już się nie uśmiechali.... A z podziemi brzmiały skargi, jakby gdzieś z oddali.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ
21
CZWARTEK

Dziś Agnieszki
jutro Wincen. i Anast.

Wschód słońca g. 7.36
Zachód „ g. 15.58
Wschód księżyca g. 1'.44
Zachód „ g. 11.20
Długość dnia 8.23.
Przybyło dnia 0.54

Dyrektor Gliwic w Łodzi.

Pragnie on zbadać rozmiary kryzysu w naszem mieście.

Dzisiaj przyjeżdża do Łodzi dyrektor departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu p. Gliwic, były radca handlowy poselstwa polskiego w Waszyngtonie, a następnie charge d'affaires tego poselstwa.

Dyrektor Gliwic pragnie na miejscu w rozmowach z przedstawicielami przemysłu i z wojewodą Darowskim przekonać się o rozmiarach kryzysu w Łodzi.

Jak wiadomo dyrektor Gliwic jest jednym z najwybitniejszych negocjatorów w sprawie pożyczki Dillonowskiej dla Polski i znawcą amerykańskich stosunków gospodarczych.

Do premjera Skrzyńskiego

wyjeżdża dziś delegacja bezrobotnych.

W dniu dzisiejszym, przed południem wyjeżdża delegacja bezrobotnych robotników sezonowych brukarskich i kanalizacyjnych do Warszawy.

Delegacja uda się do klubów poselskihc, a następnie z posłami do premjera, p. Skrzyńskiego, któremu złoży memorjał w sprawie uruchomienia robót sezonowych w r. b. oraz zniesienia kategorji robotników niestałych i by ci zostali ubezpieczeni w r. b. na wypadek bezrobocia.

Dalej delegacja zażąda od premjera, by przy rozpoczęciu robót sezonowych wszyscy prywatni przedsiębiorcy ubezpieczali swych robotników na wypadek bezrobocia. Do delegacji łódzkiej dołączył się również delegaci Rudy Pabjanickiej i Aleksandrowa. (p)

Wycofane złotówki

będą przyjmowane przez kasy państwowe do 30-go września r.b.

Między publicznością, a kupcami w naszem mieście wynikają często nieporozumienia na tle odmowy przyjmowania wycofanych z obiegu dnia 31 ub. m. banknotów 1 i 2 złotowych. Wobec tego władze skarbowe wyjaśniają, że banknoty te będą wymieniane do dnia 30-go września r. przez wszystkie kasy państwowe i oddziały Banku Polskiego. Przyjmowanie natomiast ich w obiegu prywatnym nie obowiązuje. p.

Marka polska = 1 zł.

—:o:—

Nowe nadużycia w Kasie Chorych

P. Rubaszkiewicz miał przyjaciół, którym wypłacał tyle, ile chcieli

Z proszków i pigułek wybudował piękną willę pod Warszawą.

Niejednokrotnie się zdarza, że w aptekach kasy chorych niemo tego, lub innego, przepisanego przez lekarzy środka, to też recepty takie po ostemplowaniu

odsyła się do aptek prywatnych.

Bardzo często dzieje się to samo na specjalne żądanie pacjenta, zamieszkałego w pobliżu jakiejś prywatnej apteki.

Apteki prywatne wszystkie takie recepty honorowały, zaś co miesiąc nadsyłały zarządowi kasy rachunki do uregulowania.

Dla kontroli tych rachunków, czyli tak zwanej retaksacji, powołano kilku farmaceutów,

z niejakim panem Rubaszkiewiczem na czele,

zadaniem których było sprawdzanie, czy rachunki aptek prywatnych obliczane są na podstawie obowiązujących u nas cen, zatwierdzonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych (departament zdrowia publicznego).

Od dłuższego już czasu, kierownictwo kasy chorych zwróciło uwagę na

nieprawidłowe załatwianie tych rachunków w dziale retaksacji.

Natychmiast zarządziło dochodzenie, którem kierował osobiście wicedyrektor kasy chorych, p. Szuster.

Dochodzenie to ustaliło, że kierownik działu retaksacji,

Rubaszkiewicz dopuszczał się systematycznych nadużyć.

Szczegóły tego przestępstwa są następujące:

1) Rubaszkiewicz miał kilka uprzywilejowanych aptek, którym liczył wyższe stawki za recepty.

2) rachunki markowe z roku 1923 waloryzował według własnego widzimisie, niejednokrotnie licząc markę za złoty;

3) rachunki z roku 1922 i 1923 liczył według obecnych stawek.

Wobec takich niezbitych dowodów winy, dyr. Szuster zawiesił Rubaszkiewicza w czynnościach i

przesłał sprawę do urzędu prokuratorskiego.

Pozatem wyłoniono specjalną komisję, celem ustalenia wysokości, popełnionych przez Rubaszkiewicza nadużyć.

Ponieważ nadużycia te dotyczą lat 1922 i 23, komisja będzie miała bardzo utrudnione zadanie z tego względu, że

będzie musiała sprawdzać kilkadziesiąt tysięcy recept.

Jak się dowiadujemy od osób, dobrze poinformowanych, Rubaszkiewicz żył ponad stan.

Z niewielkiej stosunkowo pensji nie mógłby pozwolić sobie na luksusowe urządzenie mieszkania i wystawne życie.

Pozatem,

wybudował on sobie pod Warszawą willę,

której budowa pochłonęła kolosalne sumy.

Sprawa ta przyjmuje rozmiary bardzo duże i świadczy tylko o niezaradności zarządu kasy, który dotychczas nie wpadł na trop tak wielkich sprzeniewierzeń.

Tezy „II. Republiki" zwyciężają.

—:o:—

Trzy pytania pod adresem przemysłowców

wystosował p. wojewoda Darowski

domagając się konkretnej i jasnej odpowiedzi.

Jak się „II. Republika" dowiaduje, p. wojewoda Darowski wystosował list do prezesa związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, dr. Biedermana, w którym wskazuje na zastraszający wzrost bezrobocia w okręgu łódzkim i w Łodzi samej i domaga się kategorycznie

ścisłego i jasnego wyjaśnienia istniejącej sytuacji.

Pan wojewoda wskazuje na to, że zarówno konferencje, odbyte z premjerem Skrzyńskim w czasie świąt Bożego Narodzenia, jak i następne konferencje w Warszawie, odbyte z ministrem skarbu Zdziechowskim i ministrem przemysłu i handlu Osieckim,

nie dały żadnego pozytywnego wyniku że związek przemysłu ani w jednym, ani w drugim wypadku nie określił jasno postulatów (bo postulatu przyśpieszenia wydania zamówień wojskowych za postulat programowy uważać niepodobna! Przyp. redakcji) i w swych oświadczeniach nie wyszedł poza granice ogólników i dobrze wszystkim znanych narzekań.

W konkluzji swego pisma p. wojewoda żąda konkretnej odpowiedzi pisemnej lub ustnej na następujące zagadnienia:

1) wstrzymanie dalszego wzrostu bezrobocia w przemyśle włókienniczym

2) wzmożenie produkcji drogą rozwoju eksportu

3) zatrudnienie przynajmniej częściowe istniejącej już armji bezrobotnych.

W stosunku do tych zagadnień przemysł wielki powinien wyraźnie się ustosunkować i

określić warunki, na jakich byłoby możliwe pomyślne ich rozwiązywanie.

Nie możemy pominąć sposobności, **by nie zwrócić uwagi, że „II. Republika" od szeregu miesięcy, przy każdej nadarzającej się sposobności, głośno woła i domaga się tego samego — i**

piętnowała i piętnuje bierne stanowisko przemysłu wobec tak palących zagadnień,

stanowisko, które w rezultacie zaciemnia prawdziwy obraz sytuacji przed rządem i utrudnia rozpoczęcie naprawy.

Miejmy nadzieję, że krok p. wojewody stanie się punktem zwrotnym w dotychczasowej polityce naszych sfer przemysłowych, zmuszając je do wyraźnego stawiania kwestji i wejrzenia w własne niedomagania.

Zorjentowali się nareszcie!

Posiedzenie rady miejskiej w sprawie bezrobocia.

Na pierwszem w tym roku posiedzeniu rady miejskiej, które wyznaczone zostało na czwartek, 28 b. m., omówiony zostanie cały szereg spraw związanych z akcją pomocy dla bezrobotnych w Łodzi, a to w związku z wzmagającym się kryzysem. W sprawie tej zgłoszone zostały rezolucje i wnioski nagłe przez frakcje radzieckie, w których wnioskodawcy domagają się ustalenia planu akcji pomocy dla bezrobotnych.

1 miljon 400 tys. złotych

wyniosą wydatki miasta w lutym.

Na ostatniem posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej zakończona została całkowicie dyskusja nad budżetem wydz. oświaty i kultury oraz wydz. gospodarczego. Na tem posiedzeniu również przyjęte zostało prowizorjum budżetowe na m. luty w wysokości ustalonej na m. styczeń — 1 milj. 400 tys. zł.

Kelnerzy nie chcą napiwków

i gotowi są bronić swej godności ludzkiej wszelkiemi środkami.

Jak już donosiliśmy, restauratorzy łódzcy z dniem onegdajszym zmienili warunki pracy kelnerów, przywracając haniebne napiwki, zamiast poprzednich procentów.

Uchwała ta spotkała się ze sprzeciwem kelnerów, którzy zwrócili się do okręgowej komisji związków zawodowych o interwencję.

W związku z tem odbyła się w dniu wczorajszym wspólna konferencja między przedstawicielami okręgowej komisji w osobach pp.: posła Szczerkowskiego p. Kałużyńskiego i p. Danielewicza z delegatami związku gastronomiczno — hotelowego.

Przedstawiciele kelnerów wskazywali, że dotychczasowa umowa ich z właścicielami restauracji nie została wypowiedziana.

W końcu delegaci oświadczyli, że nie zgodzą się na narzucone warunki, choćby miało dojść do strejku we wszystkich restauracjach i cukierniach. Wyjaśnienie to wywołało większą dyskusję podczas której pp.: Szczerkowski i Danielewicz potępiali zarządzenie restauratorów jako niezgodne z prawem wolnego człowieka.

Po dłuższej dyskusji uchwalono wysłać delegację do wojewody zaś poseł Szczerkowski poruszy tę sprawę u rządu w Warszawie, a o ile dojdzie do strejku, to okręgowa komisja związków zawodowych poprze go w całej rozciągłości. b.

Pracownicy gazowni uchwalili jednogodzinny strejk protestacyjny.

W ubiegłym tygodniu odbyła się konferencja przedstawicieli dyr. gazowni, prezydjum magistratu i związków pracowniczych. Na konferencji tej reprezentanci dyr. gazowni zapowiedzieli zredukowanie w najbliższym czasie 29-ciu pracowników, a to ze względu na ciężki stan finansowy instytucji.

Sprawa ta nie została dotąd uzgodniona, pomiędzy związkami pracowniczymi: P. Z. Z. oraz zw. klasowym. Ze strony P. Z. Z. wysunięte zostało żądanie, aby pomiędzy zredukowanymi pracownikami znalazła się połowa członków zw. klas. Ze swej strony związek ten nie zgodził się na to.

Pomimo tych różnic zasadniczych, dyrekcja gazowni ustaliła już listę 29-iu zredukowanych i w najbliższym czasie opuszczą oni swe stanowiska.

⁂

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, zarząd związku pracowników miejskich i zakładów użyteczności publicznej Z. Z. P., postanowił na znak protestu zarządzić w piątek, 23 b. m. 1-o godzinny strejk.

Echa magistrackiej tranzakcji.

Specjalna komisja bada bilanse elektrowni

Po zakończeniu tych prac zostanie dopiero ustalona właściwa opłata stemplowa od aktu sprzedaży.

Oddział prasowy magistratu komunikuje:

W uzupełnieniu wiadomości o zarządzeniach urzędu skarbowego w sprawie obliczenia opłaty stemplowej od aktu sprzedaży elektrowni, wyjaśnić należy, iż następnego dnia po sporządzeniu wymienionego aktu, t. j. dnia 24 października r. ub., st. radca prokuratorji generalnej, p. Werner, działający przy sporządzaniu aktu w imieniu skarbu państwa, zakomunikował władzom skarbowym wysokość i sposób obliczenia opłat stemplowych.

Na tej zasadzie, zgodnie zresztą z normalną w takich wypadkach procedurą, **urząd skarbowy wszczął kroki w celu ustalenia, czy opłata stemplowa, przypadająca od wymienionego aktu na rzecz skarbu, została prawidłowo obliczona.**

Z powyższego wynika, że wszelkie wiadomości o jakiemkolwiek „działaniu na szkodę skarbu" są pozbawione podstaw.

Wszelkie wątpliwości, co do sposobu obliczenia opłat, jak i co do wartości szacunkowej przewłaszczonych objektów, **zostaną w należyty sposób rozstrzygnięte przez władze miarodajne, po dokładnem zbadaniu sprawy.**

Podkreślić także należy, że akcja urzędu skarbowego, zapoczątkowana, jak wspomnieliśmy w dniu 24 października r. ub., nie znajduje się w żadnym związku ze sprawą sądową z dnia 18 grudnia r. ub., jak również z wystąpieniem p. sędziego Korwin-Korotkiewicza

Wreszcie wobec ponownych zarzutów pod adresem magistratu z powodu rzekomych strat, jakie poniosło miasto naskutek niepobrania 2 proc. podatku komunalnego od przewłaszczenia stwierdzić należy, iż zgodnie z umową pomiędzy miastem a towarzystwem elektrycznem w Łodzi, zatwierdzoną przez radę miejską w dniu 30 października 1924 roku — towarzystwo zwolnione zostało od opłat na rzecz gminy za przepisanie tytułu własności.

⁂

Urząd skarbowy natomiast komunikuje, że utworzona została specjalna komisja szacunkowa, która dokonała oględzin majątku na miejscu. Równocześnie buchalterzy izby skarbowej zajęli się sprawdzaniem bilansów elektrowni.

Prace te jednak wymagają dłuższego czasu i dopiero po zakończeniu ich „zostanie obliczona należna opłata stemplowa".

TEATR, MUZYKA i SZTUKA.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, po raz drugi wspaniały dramat historyczny Bernarda Shaw „Święta Joanna" z Marją Malicką, porywająco odtwarzającą postać tytułową bohaterskiej dziewczyny pastuszej.

Na dzisiejsze przedstawienie dużo biletów sprzedano już uprzednio w kasie zamawiań. — W dalszym ciągu kasa sprzedaje dziś na trzecie, sobotnie przedstawienie „Świętej Joanny".

Jutro, w piątek, po raz dziesiąty, czarujący, wiośniany „Świt, dzień i noc" w idealnem wykonaniu Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko. Świetna para artystyczna raz jeszcze ukaże się w tej przemiłej sztuce we środę nadchodzącą.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w czwartek i jutro, w piątek, o godz. 8.15 wiecz. po cenach najniższych „Krzyżacy", historyczny dramat w 8 obrazach z powieści H. Sienkiewicza.

Przedstawienie „Krzyżaków" dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych, odbędzie się w sobotę, o godz. 4 popol. Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakiem cieszą się „Krzyżacy", dyrekcja teatru postanowiła odłożyć zapowiedzianą na sobotę premjerę krotochwili p. t. „Jarmark małżeński" do przyszłego tygodnia.

DZISIEJSZY WYSTĘP CHÓRU UKRAIŃSKIEGO.

Dziś, w czwartek, o godz. 830 wiecz. odbędzie się w Filharmonji pierwszy gościnny występ ukraińskiego chóru pod dyrekcją świetnego kapelmistrza Dymitra Kotko. W koncercie bierze udział około 50-ciu osób (kobiet i mężczyzn). Sprzedaż biletów raźno postępuje, gdyż jak podaliśmy zainteresowanie koncertem jest olbrzymie, a ceny biletów bardzo przystępne, a mianowicie od 1 zł. do 5 zł.

Jutro, w piątek drugi i ostatni gościnny występ.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Obrazy p. Wilhelma Wachtla, ilustrowane żywem słowem w sobotę, t. j. 23 b. m., o godzinie 8-ej wiecz., dadzą możność wgłębienia się w twórczość artysty, który przeniesie słuchaczy w egzotyczne krainy Wschodu.

W niedzielę, o godz. 8-ej wieczorem, znany krytyk literacki, dr. Wilhelm Fallek, mówić będzie o Joannie d'Arc, oraz skreśli ciekawie sylwetkę autora — Bernarda Shav'a. Zapoznanie ze sztuką, którą obecnie wystawia Teatr Miejski w Łodzi — pogłębi i rozjaśni wiele zawartych w niej problemów.

Aby dać możność usłyszenia odczytów jaknajszerszym warstwom publiczności, dyrekcja miejskiej galerji sztuki zniżyła ceny biletów na odczyty. Bilet wejścia na odczyty od 1 zł. — 1 zł. 50 gr.

Przedsprzedaż w firmie „M. Berman" — Piotrkowska 53, oraz w kasie miejskiej galerji sztuki.

Zamknięcie wystawy higienicznej.

Zamknięcie wystawy higienicznej nastąpi ostatecznie w niedzielę, dnia 24, a zatem są to ostatnie kilka dni, kiedy można jeszcze wystawę zwiedzić. Termin zamknięcia nie będzie przedłużony.

Komitet wystawowy urządza odczyty: dziś, czwartek o g. 8 w. dr. H. Różaner p. t. Znaczenie wychowania i propagandy w walce z chorobami wenerycznemi; jutro, w piątek, dr. J. Eichner — p. t. Kraina bez chorób.

Plany już są gotowe!

Trzeba tylko zacząć budować.

Sprawa budowy w Łodzi gmachu sądu okręgowego niejednokrotnie już znajdywała oddźwięk na łamach „Il. Republiki".

Jak wiadomo sąd okręgowy mieści się obecnie w gmachu byłej średniej szkoły przemysłowej.

Szkoła ta ma w naszem mieście kolosalne znaczenie. Jesteśmy miastem na wskroś przemysłowem, a młodzież żyjąca w takiem środowisku z natury rzeczy czuje pociąg do tego co ją otacza.

To też nic dziwnego, że w okresie przedwojennym liczba uczniów w szkole przemysłowej była dość znaczna.

Szkoła ta posiadała cały szereg wydziałów z rozmaitych gałęzi przemysłu. Ze wszystkich wydziałów pozostał tylko jeden, a mianowicie wydział włókienniczy, który tworzy obecnie oddzielną szkołę: — państwową szkołę włókienniczą.

Skutkiem zajęcia gmachu przez sąd okręgowy ten potężny przybytek wiedzy mieści się w ciasnym budynku, nie odpowiadającym wymogom techniki nowoczesnej.

Łatwo z tego wywnioskować, że taki stan rzeczy poważnie tamuje rozwój nauki zawodowej, do której ostatnio dąży lwia część społeczeństwa.

Budowa gmachu sądu okręgowego stała się nieodpartą koniecznością chwili.

Władze centralne oddawna już zajęły się tą sprawą, lecz dotychczas do budowy nie przystąpiono, a to z powodu braku odpowiednich kredytów.

Przy obecnych tendencjach oszczędnościach trudno określić kiedy otrzymamy takie kredyty, lecz z drugiej strony warunki każą przypuszczać, że jest to kwestją najbliższej przyszłości.

Prezes łódzkiego sądu okręgowego p. Kamieński, do którego zwróciliśmy się z prośbą o informacje, oświadczył nam, że sprawa budowy sądu posuwa się w dość szybkiem tempie naprzód.

Międzyministerjalna komisja w Warszawie przy rozpatrywaniu projektów na budowę gmachu sądu w Łodzi, przyjęła projekt opracowany łącznie przez dwuch łódzkich inżynierów pp.: Stawińskiego i Kabana.

Na posiedzeniu w ministerstwie robót publicznych, w którym wzięli również udział prezes Kamieński i inż. Stawiński

został już ostatecznie przyjęty projekt budowy.

Istnieje przypuszczenie, że ministerstwo robót publicznych, mając na względzie zatrudnienie bezrobotnych, przystąpi do budowy gmachu sądu jeszcze w roku bieżącym.

Nieporozumienie się wyjaśniło.

Robotnicy Szajblera i Grohmana będą rejestrowani w lokalu fabryki.

Jak już donosiliśmy, w związku z redukcją w zakładach Scheiblera i Grohmana wynikł konflikt między administracją firmy, a zarządem funduszu bezrobocia w sprawie lokalu na terenie firmy dla celów rejestracyjnych.

W związku z tem odbyła się w dniu wczorajszym konferencja, w której brał udział p. Kuliczkowski, dyrektor Kokieli i delegacja robotników. Okazało się, że firma źle zrozumiała fundusz bezrobocia, który chciał uzyskać lokal dla rejestracji bezrobotnych nie tylko zredukowanych w tej firmie, zaś firma myślała, że idzie wyłącznie o robotników tych zakładów.

Po dłuższej dyskusji doszło do porozumienia i w piątek rozpocznie się na terenie fabryki rejestracja pierwszej grupy robotników w ilości 800, do której to czynności firma daje swój personel, a następnie bezrobotni ci zostaną przydzieleni do poszczególnych ekspozytur, gdzie otrzymają zasiłki. b.

Tego tylko u nas brak!

Jak domek z kart

może się rozpaść ugoda zawarta między lekarzami a kasą chorych

Przyczyni się do tego kandydatura dr. Szajkowskiego na stanowisko dyrektora kasy.

We wtorek, dnia 19 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu kasy chorych.

Przed przystąpieniem do rozpatrywania poszczególnych punktów porządku dziennego odczytano list związku lekarzy w sprawie ewentualnego powołania na stanowisko dyrektora kasy chorych w Łodzi

d-ra Szajkowskiego, byłego komisarza kasy chorych w Białymstoku.

Sprawa ewentualnego powołania dr Szajkowskiego na naczelne stanowisko w łódzkiej kasie chorych, jest tak pierwszorzędnej wagi, że należy jej poświecić nieco więcej miejsca.

Żeby dokładniej zrozumieć wystąpienie związku lekarzy przeciwko temu panu, musimy się cofnąć nieco w przeszłość, t. j. do czasu kiedy dr. Szajkowski był komisarzem kasy chorych w Białymstoku.

Cała jego działalność na tem stanowisku, była

jednym pasmem zatargów, dochodzeń i procesów.

Stosunki te zwróciły wreszcie uwagę posłów tamtejszego okręgu, którzy sprawę tę poruszyli na plenum sejmu.

W tym czasie prasa białostocka, bez różnicy kierunku i odcieni, prowadziła ostrą kampanję przeciwko dr. Szajkowskiemu.

Głosy prasy i posłów skłoniły sejm do wyłonienia

specjalnej komisji śledczej,

celem której, było zbadanie postępowania dr. Szajkowskiego.

W związku z tem dr. Szajkowski wytoczył redaktorowi „Dziennika Białostockiego" sprawę o znieważenie i obrazę w druku t. j. z artkułu 533 k. k.

Sprawa ta wzbudziła w swoim czasie istną sensację.

Do rozprawy wezwano 50 świadków.

Po stronie d-ra Szajkowskiego stawali adwokaci tej miary, co Ettinger (syn), Nowodworski itd.

Rozprawa trwała 2 dni, poczem

sąd uwolnił redaktora „Dziennika Białostockiego" od winy i kary.

Wobec powyższych danych zupełnie zrozumiałem jest postępowanie związku lekarzy, który nadesłał oficjalny list z prośbą,

by zarząd kasy chorych, poważnie zastanowił się nad ewentualnem zaakceptowaniem kandydatury d-ra Szajkowskiego na dyrektora kasy chorych w Łodzi, ze względu na mogące stąd wyniknąć komplikacje.

Swego czasu dr. Szajkowski znany był ze swego

nieetycznego postępowania względem lekarzy kasowych,

których traktował niżej wszelkiej krytyki.

Znany był również z tego że wszelkie wystąpienia związku pracowników i lekarzy w kwestji dodatków i podwyżek odrzucał bez wysłuchania.

List związku lekarzy kończy się przypomnieniem, że

zarząd łódzkiej kasy odrzucił w roku ubiegłym ofertę d-ra Szajkowskiego

i choćby z tego względu nie powinien jej akceptować obecnie.

List ten wywołał na posiedzeniu zarządu kasy chorych istną burzę.

Członkowie P. P. S. i N. P. R. uważali nawet, że list powyższy jest wtrącaniem się lekarzy do kompetencji zarządu, jest zabieraniem głosu bez upoważnienia i proponowali, żeby

przejść nad nim do porządku dziennego.

Jedynie w obronie lekarzy stanął radny Millman, który przypomniał, ile wysiłków kosztowało zawarcie umowy głównej z lekarzami i ostrzegał, że

powołanie d-ra Szajkowskiego na stanowisko dyrektora może mieć zgubne skutki, choćby ze względu na jego traktowanie pracowników kasy.

— Lekarze są obecnie bardzo przychylnie względem kasy chorych usposobieni — mówił r. Millman. — Są jednostki, które może postępują nieco nielojalnie, ale reszta bezwzględnie jest życzliwie dla tej instytucji usposobiona.

— Jeśli oni są w stosunku do nas lojalni, my, musimy im również iść na rękę.

Następnie r. Millman przytoczył fakty, że

dr. Szajkowski doprowadził białostocką kasę do ruiny.

W głosowaniu, wszystkiemi głosami przeciwko jednemu, odrzucono list związku lekarzy.

Następnie, komisja rozjemcza dla lekarzy rozważała sprawę 3 lekarzy kasowych dr. Szajerowicza, Rzbrowicza i Landaua, oskarżonych o

nieodpowiednie zachowanie się względem ubezpieczonych.

Komisja złożona z 2 członków zarządu, 2 lekarzy i „superarbitra" sen. dr. Kopcińskiego, uchwaliła

uniewinnić wszystkich trzech.

Przeciwko temu wystąpił ostro p. Kazimierczak, który żądał powtórnego rozpatrzenia tych spraw przez zarząd.

Wywiązała się dość ożywiona dyskusja, przyczem wskazano p. Kazimierczakowi, że na zasadzie paragrafu 80 ustawy, w sprawach podobnych można się odwoływać od postanowienia zarządu do komisji rozjemczej dla lekarzy, czyli ta ostatnia w razie istnienia takich spraw, jest instancją najwyższą.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia sprawy wypłat.

Referował ją wicedyrektor Szuster, który wyjaśnił, że odbył konferencję ze wszystkimi pracownikami kasy chorych i postawił im następującą propozycję:

Zarząd kasy chorych obowiązuje się co tydzień, po potrąceniu kosztów lekarstw wypłacić z pozostałych sum wszystkim pracownikom bez wyjątku.

Nie wszyscy pracownicy zgodzili się jednak z tą propozycją.

Po referacie głos zabrał radny Millman, który napiętnował dziwną politykę zarządu kasy.

Pracownicy biurowi są specjalnie uprzywilejowani nic należy im się bowiem nic, podczas gdy

lekarzom i farmaceutom należy się pensja za 2 miesiące.

Zarząd nad sprawą tą długo się nie zastanawiał i prawie jednomyślnie postanowił

dotychczasowego systemu wypłat nie zmieniać. W.

Partyjna polityka magistratu

była powodem zaprzepaszczenia robót kanalizacyjnych.

Pan Darowski oświadcza, iż przeciwstawi się tym zgubnym metodom z całą stanowczością.

P. wojewoda Darowski wezwał do siebie przedstawicieli okręgowej komisji związków zawodowych oraz polskich związków na konferencję w sprawie robót publicznych projektowanych przez komitet obywatelski pomocy bezrobotnym.

Na zaproszenie przybyli do województwa z o.k.z.z. pp. Danielewicz i Kałużyński a z polskich związków poseł Michalak i p. Kazimierczak.

Na wstępie p. wojewoda Darowski przedstawił

plan zatrudnienia bezrobotnych

i oświadczył, że dążeniem komitetu jest odciążenie skarbu państwa i możliwe zmniejszenie bezrobocia.

Przy sposobności p. wojewoda wskazał, że prace kanalizacyjne, które w ubiegłym roku prowadził magistrat były niżej wszelkiej krytyki, nie były one planowo prowadzone, wskutek czego robotnicy kanalizacyjni byli rozgoryczeni a wszystko to miało źródło

w partyjnej polityce obecnego magistratu

nawet przy robotach publicznych.

Obecnie p. wojewoda stara się o kredyty u rządu w celu kontynuowania prac nad budową kanalizacji, lecz

nie dopuści do tego, by magistrat nadal prowadził przy tem swą zgubną politykę i sam obejmie pieczę nad tymi robotnikami

i kierownicy robót będą urzędnikami województwa, a nie magistratu, gdyż za pieniądze państwa nie może być uprawiane partyjnictwo przy robotach publicznych.

W dyskusji nad tą sprawą przedstawiciele robotników wyrazili swe przekonanie że w tym wypadku roboty będą produktywniejsze i że angażowani do nich będą robotnicy bez względu na przekonania polityczne. b.

ILOSTR. REPUBLIKA
Łódź
21 stycznia 1926

KURJER HANDLOWY

LOSTR. REP"BLIKA
Łódź
21 stycznia 1926

Życie gospodarcze stanowi całość

i nie może być biurokratycznie podzielone na niezależne od siebie resorty.

Na polu polityki cen należy z zadowoleniem powitać pewne celowe kroki p. ministra skarbu Zdziechowskiego.

Zapowiedzi policyjnej walki z drożyzną przejęły nas wielką niechęcią, a to z tego prostego powodu, iż nie wierzyliśmy w ich celowość, gdyż zarówno logika, jakoteż praktyka przemawiają przeciwko tego rodzaju metodom.

Wskazywaliśmy wówczas, iż przy zwyżkowej tendencji dolara przemysł krajowy nie jest w stanie utrzymać dotychczasowych cen, gdyż pewne artykuły techniczne są sprowadzane z zagranicy i muszą być kalkulowane w dolarach. Skoro zaś one wywierają wpływ na kalkulację, to oczywistem jest, iż w miarę postępów kursu dolara musiałoby to odbić się na cenach.

Pozatem pozostawała jeszcze jedna kwestja otwarta.

Wytwórcy rozumieją, iż zysk dla danej dziedziny powinien być stały, t. znaczy utrzymany w złocie. Skoro zaś przy wzroście dolara topniał on automatycznie to oczywiście zrekompensować go było można jedynie w drodze dalszej podwyżki cen.

Trudno potępić to stanowisko podobnie jak trudno jest dać pierwszeństwo interesom gospodarki prywatnej czy też narodowej.

Wprawdzie u nas szafuje się chętnie pojęciem gospodarki narodowej i stawia się rozmaite postulaty. Tem nie mniej należy zakwestjonować, czy prywatna jednostka gospodarcza ma rujnować swoje przedsiębiorstwo z tego jedynie względu iż rząd, który powinien być wyrazicielem interesów gospodarstwa narodowego, ujmuje je fałszywie, czy też przez nieudolność, lub chęć przeprowadzenia absurdalnych i nie mających sensu doktryn, podrywa egzystencję jednostki.

Typowym przykładem takiego rządu był gabinet p. Grabskiego.

Co on naważył, spadło na barki najważniejszego w Polsce resortu — na skarb państwa.

W ostatnim czasie byliśmy świadkami zwyżki cen w szeregu dziedzinach wytwórczości.

Trzeba przyznać, iż ze względu na ciężki stan gospodarczy kraju, ujawniający się w pierwszym rzędzie w zmniejszeniu siły nabywczej szerokich mas ludności oraz szczupłości rynku pieniężnego, proces wzrostu cen nie przybrał dotychczas poważniejszych rozmiarów.

Tem nie mniej wykazuje stały, acz kolwiek niezbyt wielki wzrost.

Gdy z jednej strony chodzi o uratowanie realności budżetu, z drugiej o zapobieżenie wzrostowi kosztów utrzymania, aby kurs stabilizacyjny dolara kształtował się w ten sposób, iżby otworzył pomyślniejsze warunki dla produkcji, to oczywiście musi być przedsięwzięty szereg celowych koncentrycznie ujętych środków.

Jeden z ostatnich komunikatów ministerstwa skarbu donosi o konferencji p. ministra Zdziechowskiego z przedstawicielami przemysłu papierniczego, fabryk celuzozy i cementowni.

Przedmiotem rozmów była kwestja obniżenia cen przez te dziedziny wytwórczości. W najbliższym czasie rozpoczną się rokowania z przemysłem cukrowniczym.

Konferencje te posiadają tę zaletę, iż minister skarbu stara się skoncentrować w swoim ręku całą politykę gospodarczą rządu, t.j. działa w ścisłem porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu i rolnictwa.

Niezawodnie w najbliższym czasie przyciągnie do współdziałania również minister skarbu stara się skoncentrowanie to trudnem, ze względu na konieczność prowadzenia samodzielnej kalkulacji przez nasze drogi żelazne.

Pozatem bardzo ważnym czynnikiem jest koordynacja poczynań z Bankiem polskim.

Niejednokrotnie na tych łamach wskazywaliśmy, iż bardzo dużo u nas grzeszy się przez to, iż Bank polski w swej polityce kredytowej zupełnie nie uwzględniał interesów gospodarki narodowej, a wytwarzał abstrakcje obrony kursu waluty, jakgdyby to było czemś zupełnie odrębnem i nie związanem z całością organizmu gospodarczego.

Jeśli obecnie można skonstatować usiłowania, które zarzuciły ten błędny kierunek, to należy z tego powodu wyrazić szczere zadowolenie.

O ile chodzi o przemysł papierniczy, to zwyżka cen została wywołana przez fabrykę celulozy. Obecnie rząd o ile dochodzą nas słuchy, zagwarantował fabryce celuzozy dostawę taniego drzewa z lasów rządowych pod tym warunkiem, iż obniży cenę celuzozy, dostarczanej papierniom.

W ten sposób możnaby było również zażądać od papierni obniżenia cen, na tej podstawie, iż będą mogły nabywać tańszy surowiec.

Ceny celulozy dotychczas fakturowane były w dolarach, o ile zaś rząd dostarczać będzie drzewo po niezmienionych cenach złotowych, to oczywiście w papiernictwie ryzyko walutowe zmniejszy się, co tem samem zagwarantuje stałość cen.

Oczywiście sprawy tak nie można stawiać gdy chodzi o przemysł bawełniany, który w zupełności opiera się o surowiec i zagraniczne środki techniczne. Tem nie mniej można powiedzieć, iż skoordynowanie poczynań rządowych z polityką kredytową banku emisyjnego mogłoby dać bardzo poważne rezultaty.

Z tego względu należy powitać poczynania p. ministra skarbu, który stara się nie tylko o skoncentrowanie rządowej polityki gospodarczej, ale o rozwiązanie konkretnych zagadnień z przedstawicielami wytwórczości.

Dr. Leszek Kirkien.

Zabezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia

dotyczy zakładów, zatrudniających ponad 5 pracowników.

Dnia 3 stycznia 1926 roku weszła w życie ustawa z dnia 28 października r. 1925 z mocą obowiązującą od dnia 3-go maja 1925 r., która rozciąga obowiązkowe zabezpieczenie na wypadek bezrobocia i na pracowników umysłowych, za których uważani są wszyscy pomocnicy handlowi, jak ekspedjenci, buchalterzy, korespondenci itp.

Obowiązkowi zabezpieczenia nie podlegają ani robotnicy, ani pracownicy umysłowi w zakładach o mniej jak 5 pracowników.

Zabezpieczeniu nie podlegają ci pracownicy umysłowi, których zarobek miesięczny przekracza 500 złotych.

Innym, jeżeli zarobek ich wynosi więcej niż 8 złotych dziennie t.j. zł. 240. — miesięcznie (woźni zł. 150. —), bierze się za podstawę obliczenia wkładki zabezpieczaniowej zł. 240. — Jeżeli zaś wynosi mniej niż 8 złotych dziennie, oblicza się wkładkę od faktycznego zarobku.

Wkładka zabezpieczeniowa wynosi 2 i pół proc. pobieranej płacy, z czego 1 proc. opłaca pracownik przez potrącanie, dokonywane przez pracodawcę przy wypłacaniu zarobku, a 1 i pół proc. obowiązany jest płacić pracodawca z własnych funduszów.

Pracodawca obowiązany jest wpłacać wkładkę zabezpieczeniową za każdy miesiąc z dołu najpóźniej do dnia 20 następnego miesiąca do biura zarządu O.F.B. przy każdym państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

W razie niewpłacenia wkładki pracodawca może być w drodze administracyjnej skazany na 200—1000 złotych z zamianą na areszt do 4 tygodni. Odwołać się można do sądu pokoju za pośrednictwem władzy, która orzeczenie wydała, żądając rozpatrzenia sprawy przez sąd.

Sp. akc. N. Eitingon i S-ka

wypuściła nowa emisje akcji na sume 4 miljonów dolarów

W grudniu ubiegłego roku amerykańska centrala tutejszej sp. akc. N. Eitingon i S-ka wypuściła na giełdę nowyorską za pośrednictwem Smit Banku w Chicago nowa serje akcji na ogólna sume 4 milj. dolarów.

W ciągu dwóch godzin subskrypcja tej emisji przekroczyła czterokrotnie sume akcji.

Obecnie kapitał zakładowy firmy Schild Eitingon Company ltd. w Nowym Jorku wynosi 17 miljonów dolarów. Wobec niescisłych informacji podanych przez niektóre dzienniki nadmieniamy, że firma Eitingon nie zamierzała wypuścić ponad 4 milj. akcji i. że sumy płynące z subskrypcji nie zostana użyte dla miejscowego oddziału który jest filją nowo-yorskiej firmy i jako taki nie może otrzymywać kredytów z własnej centrali.

Kto nie płaci?

Biuro ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców, m. Łodzi informuje nas o zawieszeniu wypłat własnych zobowiązań wekslowych przez następujące firmy:

W Łodzi: Białogórski, Cegielniana 49

W Warszawie: Zegelman i Goldberg Nalewki 33. Jestto jedna z największych warszawskich hurtowni włókienniczych i długi tej firmy sięgają w Łodzi b. znacznych sum.

W Gniewie na Pomorzu: Roman Piasecki jestto również b. znaczna hurtownia.

* * *

Stowarzyszenie prosi członków o zgłaszanie swych pretensji w powyższych sprawach. Stowarzyszenie wdraża akcję karną przeciwko kasie pożyczkowo-oszczędnościowej w Janowie za systematyczne wydawanie bez pokrycia oddanych do inkasa frachtów.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku pieniężnym obracano dolarami po kursie 7.50 w płaceniu i 7.53 w żądaniu.

Wieczorem kurs uległ nieznacznej zwyżce do 7.52 w płaceniu i 7.55 w żądaniu.

Ruch na rynku panował najzupełniej minimalny.

Tendencja wybitnie słaba.

Bank polski na giełdzie urzędowej pokrył całkowite zapotrzebowanie.

Łódzki oddział Banku polskiego przy braku podawców ofiarował za dolary 7.28.

GOTÓWKA.

Dolary 7,30

CZEKI.

Londyn 35.54 — 35,50
Nowy York 7,30
Paryż 27,27 i pół
Praga 21,61
Szwajcarja 141,17 i pół
Wiedeń 102.75

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka kolejowa 116.— 122.—
Pożyczka dolarowa 64.50 — 63.75, w złotych 470.85 — 465.375
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43,50 8 proc. 100.—
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy, przedwojenne 20,15 — 20,25, w złotych 30.— 31.—

AKCJE.

Bank Dyskontowy 5,05
Bank Zachodni 1
Kijewski 0.09
Chodorów 5.45
Cukier 1,80
Nobel 1,40
Lilpop 0.57 — 0.59 — 0,58
Norblin 0.85 — 0,83
Parowozy 0,19
Starachowice 0,95 — 0,85 — 0,89
Zawiercie 6,25
Borkowski 0,60
Ćmielów 0,25
Elektryczność 1,45
Gosławice 1,15
Węgiel 1,55 — 1,53 — 1,54
Cegielski 0,18
Modrzejów 2,25
Ostrowiecki 4,20 — 4.25
Rudzki 0.90 — 0,87
Żyrardów 7 — 6,90 — 7
Jabłkowscy 0.09
Haberbusch 5,20

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Za 100 złotych:
Londyn 36.50.
Zurych 72.50.
Berlin noty większe 57.27—57.79.
Drobne 56.71—57.29.
Wypłaty na Warszawę 57.45—57.75
Na Katowice 57.35—57.65.
Na Poznań 57.45—57.75.
Gdańsk 71.16 —71.34.
Wypłaty na Warszawę 71.04—71.21.
Wiedeń czeki 97.00—97.50
Banknoty 96.25—97.25.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 20 stycznia

100 złotych 71.16—71.34,
Czek na Londyn 25.20 i pół.
Telegr. wypłata na Berlin 123.346 — 123.654.
Na Warszawę 71.04—71.21.

Paryż, 20 stycznia.

Londyn 129.69.
Nowy Jork 26.68
Belgja 121.55.
Hiszpanja 378.
Włochy 103.30.
Szwajcarja 517.50
Danja 663.
Holandja 1073.
Szwecja 716.
Romunja 11.60
Wiedeń 3.78



Dziś wielka europejska premjera!!

W kino-teatrze **REDUTA** Początek 4.30 ost. seans o 10 w. Passe-partout i bilety ulg. nieważne

CHARLIE CHAPLIN

w najsłynniejszym filmie świata



To, czego wyczekują z upragnieniem Londyn, Berlin i Wiedeń!

To, co od szeregu miesięcy jest najsensacyjniejszem widowiskiem Ameryki i Paryża!!

CHARLIE



CHAPLIN

Obraz, który od szeregu miesięcy jest na ustach prasy całego świata!! Wesoły dramat i tragiczna komedja!





GORĄCZKA ZŁOTA

10-cio aktowym wesołym dramacie produkcji 1925 r.

!!Orgja śmiechu i łez!! Obraz włas „HYNOR" LTD LONDON.

Lecznica „VITA"

lekarzy specjalistów dla przychodzącvch chorych — przy ul. **Piotrkowskiej 45,** Tel. 47-44 — Przy lecznicy laboratorium bakterjologiczne na miejscu, gabinet fizykalnej terapji, poradnia dla matek, gabinet lekarsko-dentystyczny.

Choroby wewnętrzne:
Dr **Dawidowicz** (spec. chor. płuc) 11-12 i 3^{30}-4^{30}
Dr. **Itelson** (spec. chor przemiany materji i krwi) 3^{30}—4^{30}
Dr. **Kryszek** (spec. chor. serca) 6—7^{30}
Dr **Uryson** (spec. chor. przewodu pokarmowego 4^{30}—6^{30}

Choroby chirurgiczne:
Dr. **Dobulewicz** 5^{30}—7 środy, czwartki i piątki
Dr. **Kantor** 6—7 sobota, poniedziałek i wtorek
Dr **Kunig** 2—3^{30}

Choroby kobiece i akuszerja:
Dr. **Maczewski** 12—1
Dr. **Pogorzelski** 5—7
Dr. **Raitler-Kurlańska** 3—4
Dr. **Szwalcer** 10^{30}—11^{30} prócz sobót i od 4—5 prócz czwartków

Choroby dzieci:
Dr. **Kapłański** 5—6, wt. czw. i sob 12^{30}—1^{30}
Dr **Józef Kon** 3—4. wtor. i piąt. 10 11^{30} sob. 11-12
Dr. **Samet-Mandelsowa** 4—5, poniedz., środ., czw., i sob 10^{30}—11^{30}

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
Dr. **Ekkert** 12—2^{30}
Dr **Łagunowski** 2^{30}—3 i 5—7

Choroby oczu:
Dr. **Ign. Margolis** 12—1 i 5—7

Choroby gardła, nosa i uszu:
Dr. **Żebrowski** 9—10 i 7—8
Dr. **Mazur** poniedz środa, piątek 2^{30}—3^{30}, wtorek, czwartek, sobota 4—5^{30}

Choroby nerwowe:
Dr. **Urbach** 9—11 i 7—8

Choroby zębów i jamy ustnej:
Lekarze-dentyści: **Rozen** 9—11^{30}, **Rotenberg** 11^{30}—2, **Halpern** 3—5^{30}, **Gerowowa** 5^{30}—8

Laboratorjum: bakteriologiczno-chem.
Dr. **Żurkowski** 5—7

Roentgen. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Operacje i opatrunki. Wizyty na mieście.

„DOM DZIECIĘCY"

przy Gimnazjum

M. HOCHSTEINOWEJ

w Łodzi, Wólczańska № 23

Zajęcia popołudniowe pod kierownictwem **D-rowej Langerowej.**

SALA FILHARMONJI

DZIŚ, dn. 21 oraz **JUTRO**, dn. 22-go stycznia o godz. 8.30 wiecz

Tylko dwa koncerty

CHÓRU UKRAINSKIEGO

pod batutą **Dymitra KOTKO**

W programie. Ukraińskie narodowe pieśni psalmy, kanty, kolendy, Ukraińskie dumki oraz śpiewy ludowe.

Bilety od **1 zł. do 5 zł** nabywać można w kasie Filharmonji od godz. 10 i pół do 1 i pół i od g. 3 i pół do 7-ej wiecz.

Zawiadomienie.

Niniejszym podajemy do wiadomości Sz. Publiczności, iż z dniem dzisiejszym zostaje otwarty nowourządzony zakład fryzjerski damski i męski przy ul. Piotrkowskiej 25 w podwórzu (drugie wejście z ul. Cegielnianej 30) przez długoletnich pracowników firm. A. Hołodyniaka

Józefa i Stanisława

oraz manicurzystkę **Leokadję.**

Polecając się łaskawej pamięci Sz. Klijenteli pozostajemy z poważaniem

Józef i Stanisław.

Ważne dla Właścicieli Nieruchomości!!

W czwartek d 21 b. m o godz 8 wiecz w lokalu naszego Stowarzyszenia (Piotrkowska 45) odbędzie się

Zebranie Informacyjne

w aktualnych dla stowarzyszonych sprawach.

Zarząd II-go Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi.

Wszyscy mogą się uczyć!

Angielskiego i Francuskiego.

Opłata miesięczna tylko zł **7.50.** Wykłady, metodą Berlitza, rozpoczną się **21 b. m.** Zapisy codziennie od 6—7 **w gimnazjum, Wólczańska 23**

Lingwistka B. Berman-Singerowa.

Węgiel

w plombowanych workach

z dostawą do mieszkań. Gwarantowany gatunek i waga. Punktualna dostawa.

Jan Koral

ul. Kolejna 2 (róg Sienkiewicza) tel **45-51**

Fortepian

firmy Ibach. oraz **dywany** perskie okazyjnie do **sprzedania.**

Wiadomość: Moniuszki 1 m. 12 telefon 4-84.

Due signori

desiderano presidere lezioni della lingua italiana.

Offerte sub „Italiano" alla ammistrazione della „Republika"

Nowootworzona wykwintna pracownia SUKIEN p. f.

„HELENA"

ul. Piotrkowska 191

pierwsza w Łodzi prowadzona pod osobistym kierunkiem długoletniej kierowniczki pracowni

Bogusław Herse w Warszawie.

Wykonanie pierwszorzędne. Ceny umiarkowane.

Prof. art.-malarz

Maurycy Trębacz

Piotrkowska 71.

Nowy kurs od Nowego Roku

Wyuczam w przeciągu 6-ciu miesięcy gruntownie rysować i malować.

Cena nauki przystępna.

Najwyższe ceny!

za brylanty, djamenty, perły, złoto, srebro i platynę płaci

ZAKŁAD JUBILERSKI

M. H. LISSAK

Piotrkowska 5.

Kupię plac

Oferty z podaniem ceny i warunków pod lit „A. K".

Cukiernia N. Jakubowicza

ZAWADZKA 3.

Dziś o godz. 7 w.

Wielki seans mistrza szachowego

p. D. Daniszewskiego,

który będzie grał jednocześnie z 25 przeciwnikami, w tem jedną ślepą partję (bez patrzenia na szachownicę)

Zapisy do udziału przyjmuje bufet.

Adolfie, wracaj do Łodzi.

Sprawa weźmie korzystny obrót.

RACHELA.

Tania, bo w prywatnem mieszkaniu

FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie **I. Opatowski** Nowomiejska 27 Tel 46-08.

Szkoła Plastyki i Tańców Rytmicznych

Zenobji Janczewskej

Przyjmuje od Stycznia zapisy na kurs wyższy i niższy. Opłata dla pań pracujących zniżona, dla uczenic szkół powszechnych 4 i 5 zł. miesięcznie. Dzieci przyjmowane od 4 lat Komplet gimnastyki higienicznej na odtłuszczenie (dla pań mężatek). Lekcje solowe plastyki i tańca rytmicznego. Zapisy w poniedziałki i czwartki od 6 do 9 g. Gdańska 29, prawa of., I p. oraz we wtorki i piątki od 5 do 9 g Piotrkowska 84, prawa of., I wejście, II piętro.

V Urząd Skarbowy
podatków i opłat skarbowych
w Łodzi.
Ul. Skwerowa № 1

Łódź, dnia 20 stycznia 1926 roku

OGŁOSZENIE.

V Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków Skarbowych odbędą się publiczne licytacje w dniu 28 stycznia 1926 r. między godz. 10 rano a 4 po południu ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

1. Abramson A., Piotrkowska 64. 10 szt. tow. wełn. (boston).
2. Akawie A. I., Piotrkowska 56. 5 bel papieru kanc. i 1,000 tuz. zeszyt.
3. Alter Szmul, Piotrkowska 68, 23 palta dziecin. i 43 palta damskie
4. Aurbach B-cia S. A., Piotrkowska 38, 50 szt. szewiotu damsk. półwenian.
5. Alter M., Południowa 5, 500 but. likieru i wina.
6. Böhm Herman, Piotrkowska 56. 50 szt. zefiru w różnych kolorach i 50 szt. białego płótna.
7. Birnbaum, Piotrkowska 58. 100 paczek przędzy baweln. białej
8. Bogdański Edmund, Narutowicza 25. 30 skrzyń likieru.
9. Bajgelman Herman, Moniuszki 1 urządzenie sklepowe.
10. Cielecki W., Piotrkowska 68, 20 szt. łóżek metalowych z materacami angielski fason.
11. Cukierman A., Piotrkowska 66, maszyna do pisania fir. „Adler", dwa biurka, dwa stoliki kasa ogniotrwała i 100 tuz. pończoch i skarpetek baweln.
12. Chwat Herman, Wschodnia 72, 8 szt. bostonu.
13. Futerman S., Piotrkowska 54. 20 kołder wełn., 50 kocy i 250 metrów chodników.
14. Futerman B-cia, Traugutta 2, 3.000 kilo szpagatu.
15. Fisz Judel Cegielniana 36, 300 szt. towaru.
16. Grosman Wolf, Narutowicza 1, 100 szt. towaru wełnianego.
17. Goldamer Otto, Kilińskiego 76, kasa ogniotrwała, 2 maszyny do pisania i 1 maszyna parowa.
18. Grynsztein Majer, Reznik M. i S-ka, Wschodnia 42, 15 szt. manufaktury, kasa ogniotrwała.
19. Gotthelf B-cia, Szlezynger i Waldman, Cegieln. 46, 400 paczek przędzy.
20. Hajda Hana, Piotrkowska 62, 15 szt. flaneli w różnych kolorach, 70 szt. towaru baweln. (wawelu) 30 szt. towaru pościelowego i 50 szt. towaru.
21. Herszkowicz Sz., Piotrkowska 70, 100 sztuk towaru wełnianego.
22. Kleinman B-cia, Piotrkowska 54 20 sztuk towaru wełn. (kamgarn).
23. Kon A. E., Piotrkowska 66, 250 paczek przędzy bawełnianej.
24. Kozanecki T. i S-ka Przejazd 42, 30 metrów owsa i 15 mtr. otrąb.
25. Langnas, Goldblum i Zajączkowski, Sienkiewicza 3-5, 500 szt. chustek.
26. Landsberg, Littenfeld i Redel Pr., Narutowicza 6, 2 kredensy dębowe.
27. F-a „Labor" wł. Pieprz i Gliksman, Piotrkowska 80, urządzenie biurowe
28. Liberman H. M., Węglowa 5, 2.000 korcy węgla.
29. Lewkowicz B. P., Piotrkowska 60, 20 szt. towaru wełnianego.
30. Moszkowicz i Rajchman, Piotrkowska 38, 50 szt. zefiru i 10 szt. satyny.
31. Markus S. i Wilk W., Pr. Narutowicza 9, 75 szt. tow. półwełn.
32. Pinczuk Juda, Piotrkowska 38, 10 szt. tow. wełn. i 15 szt. towaru półwełnianego ubraniowego.
33. Rabinowicz Sz. Ch., „Łódzka Manufaktura", Piotrkowska 60, 100 sztuk manchesteru i 400 szt. barchanu.
34. Rozenblat S., Piotrkowska 46, 5.000 kilogr. żelaza.
35. Rottenberg Aron, Traugutta 16, 1.000 but. wódki i 50 but. likieru.
36. Rozencwejg., Traugutta 2, 20 sztuk towaru półwełnianego.
37. Szydłowski M., Gdańska 38, udziałowiec firmy Wajsman i Szydłowski, pianino i meble.
38. Szpiro S., Altman i Abbe, Piotrkowska 48, 30 szt. tow. damskiego.
39. Sandzer Sz., Piotrkowska 38, kasa ogniotrwała, 150 szt. chustek wigoniowych i 100 metrów płótna krawieckiego.
40. Słomnicki i Berger, Piotrkowska 58, 21 sztuk towaru.
41. Szpicberg S., Piotrkowska 44, 5 szt. towaru wełnianego.
42. Szmulewicz B-cia i A. Pohl, Węglowa 7, 2.000 korcy węgla, 1.000 korcy orzechu i 1.000 korcy miału.
43. Szmulowicz Izrael Piotrkowska 52, 109 szt. towaru.
44. Szwarcowski Wolf., Pr. Narutowicza 36, 10 łóżek żelaznych.
45. Tenenbaum M., f-a „Kosmos", Piotrkowska 60, 150 szt. mydła toaletow.
46. Trokman i Żelichowski, Piotrkowska 38, 20 szt. towaru.
47. Wolrauch M., Piotrkowska 38, 400 paczek przędzy.
48. Wajdenmajer i Szymański, Przejazd 22, 2 konie z uprzężą.
49. Złahn, Weksler i Sicowski, Piotrkowska 62, 10 szt. tow. półwełn.
50. Zonenberg Z., Piotrkowska 58, 5 szt. tow. wełnianego.

Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU:
(—) W. Sobieraj.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama" w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia. ZWYCZAJNE 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smolski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.